



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 384

leg. 184

Drukowano jako rękopis.

MEMORIAŁ

W SPRAWIE ROZWIĄZANIA PROBLEMU
ZIEM W. KS. LITEWSKIEGO

ZŁOŻONY RADZIE STANU W WARSZAWIE
DNIA 1 WRZEŚNIA 1918 R.
PRZEZ LITEWSKIE BIURO INFORMACYJNE
W KRAKOWIE.



DO WYSOKIEGO PREZYDYUM
RADY STANU

w Warszawie.

Odradzająca się państwowość polska a ziemie W. Ks. Litewskiego.

(O program rozwiązania polskiego problemu na Litwie).

Z górą pół tysiąca lat minęło od chwili związku zawartego między Polską a Litwą — związku najprzód dynastycznego pod wpływem niebezpieczeństw zewnętrznych, przeistaczającego się jednak stopniowo w miarę promieniowania na Litwę cywilizacji polskiej, w miarę rozszerzania się praw społecznych na coraz nowe warstwy narodu w unię coraz ściślejszą.

Te warstwy też narodu litewskiego, które na podstawie praw istniejących w Polsce zyskiwały pełne obywatelstwo i wstępowały na widownię polityczną w roli obywateli korzystających z pełni praw i dobrodziejstw kultury — były przez polską wyższą kulturę wchłaniane i polszczyły się całkowicie.

Pod koniec Rzeczypospolitej szlachecka Litwa była już całkiem polską. Spolszczyło się też i mieszczaństwo. A wiekopomna Konstytucja 3 maja za zgodą przedstawicieli świadomej i korzystającej z praw części narodów obu krajów zniosła całkowicie odrębność Rzeczypospolitej, tworząc organizm jeden — nierozzerwalny. Albowiem w poczuciu szlachty i mieszczaństwa organizm ten w rzeczywistości był już takim.

Czy jednak tylko w poczuciu szlachty i mieszczaństwa?

Dawniej jeszcze nim się proces polonizacji warstw wyższych na Litwie rozpoczął, na długo przed unią polsko-litewską, za czasów jeszcze Litwy pogańskich ziemie litewskie na znacznych przestrzeniach, jak twierdzą kronikarze, rozbrzmie-

wały już mową polską. Jest to fakt rzadko brany u nas pod uwagę, fakt zapoznawany właściwie dotychczas zupełnie.

Już za czasów Gedymina nie była Litwa krajem jednolitym pod względem narodowościowym. O tem, że już wtedy Polacy stanowić musieli na Litwie żywioł poważny, świadczą słowa księcia, wyrzeczone do legatów papieskich w Wilnie w roku 1324: że chciałby, aby chrześcijanie wedle zwyczaju swego Boga swego czcili — „Rusini wedle swego obrządku, Polacy wedle swego obyczaju¹⁾. Wymienia tu książę Polaków obok Rusinów, którzy wtenczas stanowili prawie połowę ludności W. Księstwa. Tak samo w innem miejscu w liście z dnia 16 maja 1323 roku, żądając przysłania kapłanów katolickich, książę Gedymin zastrzega jednocześnie, jako warunek, znajomość przez nich 3-ch języków: polskiego, semigolskiego (litewskiego) i ruskiego, t. j. żąda takich kapłanów, „jacy teraz są i dawniej byli“²⁾. Wszędzie narodowość polska traktowana jest zupełnie równorzędnie z narodowością litewską i ruską. Narodowość polska posiadała już wówczas własne kościoły i własny kler.

Powstawały skupienia polskie i to w centrum Litwy w owych odległych czasach głównie drogą osadzania przez kniaziów jeńców wojennych, uprowadzonych podczas wypraw łupieżczych z granic Polski.

W wieku XIII i pierwszym ćwierćwieczu w. XIV liczą kroniki z górą 30 takich wypraw wojennych. A o rozmiarach kolonizacji osiągniętej tą drogą świadczyć mogą cyfry uprowadzonej ludności podczas niektórych takich najazdów, zanotowane przez kroniki współczesne. Tak np. w napadzie z roku 1277 na Łęczyckie poszło w niewolę litewską 40 tysięcy ludności polskiej³⁾, w roku 1294 około 15 tysięcy⁴⁾, w r. 1323 z ziemi dobrzyńskiej uprowadzono 10 tysięcy⁵⁾, a w r. 1376 w wyprawie, która dotarła aż pod Tarnów 23 tysiące⁶⁾. Są to cyfry na owe

¹⁾ Napiersky. Rusko-Liwonskie Akty Nr. 67 str. 46.

²⁾ Bunge l. c. II Nr. 689.

³⁾ Mon. Pol. II str. 843.

⁴⁾ Script. Rer. pruss. I str. 156.

⁵⁾ tamże I str. 188.

⁶⁾ Mon. Pol. hist. III str. 201.

czasy przy ówczesnem zaludnieniu bardzo znaczne. Wyludniały się tą drogą lub zaludniały całkowicie wtenczas całe obszary.

Nie więc dziwnego, że w ten sposób już w wiekach średnich zostało stworzone na Litwie podłoże etnograficzne polskości.

Lud jednak wtenczas nie brał udziału żadnego, ani w życiu politycznem, ani kulturalnem narodu, i nie zwracano uwagi na jego przynależność etniczną. Pozostawiony sobie w życiu codziennem dostosowywał się do otoczenia, przyjmował cechy zewnętrzne miejscowe, porozumiewał się w życiu potocznem z otoczeniem białoruskiem mieszaną gwarą polsko-białoruską, zachowując jednak w czystości swą mowę wyniesioną z macierzy w stosunkach wyższego rzędu, w obcowaniu z bóstwem w kościele. Z biegiem czasu zatracił pamięć swego pochodzenia, pozostała tylko u niego ta cześć niemal religijna, cześć niezrozumiała dla dźwięków mowy kraju, którego nie znał, z którego jednak pochodził.

Rozciągnięto na niego nazwę ogólnopaństwową, jako obywatela W. Ks. Litewskiego, nazywano go Białorusinem dzięki cechom zewnętrznym, które od sąsiadujących z sobą pobratymców przyjął — sam siebie nazywał najczęściej „tutejszym“; zatracił bowiem świadomość swą polską, a obcą mu była litewska lub białoruska, z którą zespolić się nie mógł. Od autochtona Białorusina różnił go zresztą obrządek. Białorusini bowiem przyjęli chrześcijaństwo podług obrządku wschodniego, częściowo po połączeniu kościołów za czasów Rzeczypospolitej przeszli na unię, a później znowu przez rząd rosyjski siłą wróceni zostali na łono cerkwi prawosławnej.

Wobec tego przytłumienia samowiedzy narodowej wśród polskich warstw ludowych na Litwie pogląd na polskość Litwy jakoby szlachecką trwał.

Przyszło powstanie 63 roku. Powstanie, którego pogrom pomimo udziału dość licznego ludu włościańskiego był pogromem głównie warstwy szlacheckiej. Cała reakcja powstaniowa, skierowana przeważnie przeciwko warstwie szlacheckiej i jej polskości, bo i rząd rosyjski pojęcia te identyfikował, miała tę polskość wytępić tam ostatecznie.

To też, gdy prądy demokratyczne wionęły nad Europą, a zaczęły się budzić z uspienia ludy nowe, żądając dla siebie

praw w szeregu innych narodów, gdy prądem tym ogarnięte zostały w ich środowiskach etnograficznych ludy litewskie i białoruskie, zdawało się, że ta fala odrodzenia ludowego znieśie jako naleciałość zwierzchnią i te resztki szlacheckiej polskości Litwy, ocalałe z pogromu roku 63-go.

Tymczasem nastąpiło zjawisko odwrotne. Ten ruch odrodzeńczy przeorał na Litwie nie tylko środowiska rdzennie litewskie i białoruskie. W szerszych daleko rozmiarach i może głębiej sięgnął on w odwieczne tu podłoże etnograficznie polskie. Prąd eksterminacyjny rosyjski to uświadomienie polskości w masach jeszcze przyspieszył, a łącząc prześladowanie polskości z prześladowaniem kościoła katolickiego nadał temu ruchowi odrodzeńczemu piętno nieomal religijne.

Odrodzeńczy prąd polski nie ograniczył się ściśle tylko do etnograficznego podłoża polskiego, zaczął wciągać w sferę swego działania nawet obce środowiska rdzennie litewskie i białoruskie bez świadomego współdziałania, czy jakiejś agitacji ze strony polskich sfer wyższych. To budzenie się polskości rozpoczęte w Wileńskim, jak płomień koncentrycznie rozszerza się dalej — i granica zwartego świadomego obszaru polskiego wciąż rośnie. Zaczęła się ona ustalać obecnie może tylko na północy w zetknięciu się ze zwartym obszarem litewskim na pograniczu Kowieńszczyzny. Proces postępu polskości w tym kierunku już słabnie, ale ku wschodowi wśród ludności białoruskiej wciąż jeszcze trwa.

Rząd rosyjski przejawy procesu tego dokonywującego się wewnątrz Litwy tłumił w sposób wprost mistrzowski i potrafił zdezorientować pod tym względem nawet społeczeństwo polskie. Dopiero po ustąpieniu władz rosyjskich mogła przejawić się tu polskość w całej pełni.

*

*

*

To też podług spisów władz niemieckich przeprowadzonych na terenie „Ober-Ostu“ okazało się, że ludność polska dochodziła w Wileńszczyźnie i północnej części gubernii Grodzieńskiej do 70% w stosunku do chrześcijan, osiągając w niektórych obwodach, jak np. w Wileńskim 90%. Poza obszarem

Litwy etnograficznej z ludności katolickiej tylko 0.3% przyznało się do narodowości białoruskiej.

Lecz nawet i na podstawie niektórych spisów rosyjskich, tak umiejętnie zwykle fałszowanych, jesteśmy w stanie stwierdzić tę polskość Litwy na znacznych przestrzeniach. Ze statystyki wyborców do samorządu ziemskiego wynika, że tuż przed wojną, bo w roku 1912 ogólna liczba Polaków na terytorium W. Ks. Litewskiego dochodziła do 3 i pół miliona.⁷⁾

Podług tych samych danych na zachodniej polaci Księstwa do wododziału rzek Berezyny i Dniepru na przestrzeni 237 tysięcy km², ludność polska wynosi 3 miliony — przenosi więc pod względem liczebnym Litwinów, których wszystkiego na całym obszarze Księstwa jest tylko około 2-ch milionów, i dorównywuje na tym obszarze liczebnością Białorusinom prawosławnym.

Obszar zaś polski bezwzględnie na ziemiach litewskich, na podstawie tych samych danych, między Kownem a Mińskiem, Podlasiem a wschodnią granicą gub. Wileńskiej zajmuje przestrzeń 83 tysięcy km. kw. Ludność polska wynosi tu 2 miliony i jest kilkakrotnie liczniejszą od mieszkających tu obok Litwinów i Białorusinów.

Tak więc nowe prądy demokratyczne zamiast przynieść zagładę polskości Litwy, jeszcze tę polskość tam wzmogły. Polska etnograficzna z obudzeniem się ludu wzbogaciła się na Litwie o całą nową dzielnicę, rozległością przewyższającą Galicję, pod względem polskości nieustępującą Poznańskiemu ani Chełmszczyźnie.

W takich rozmiarach przysporzenia sił narodowościowych nie dał nam ruch odrodzeniowy nigdzie na ziemiach Rzeczypospolitej.

W dorzeczu Wilii między Niemnem a Berezyną powstała „Nowa Polska“.

*

*

*

⁷⁾ Podług Świechowskiego na podstawie statystyki wyborców ziemskich — 3.293 tys., podług Romera — 3.563 tys., podług Czekańskiego — 3.525 tys.

Charakteryzując pod względem narodowościowym stan W. Ks. Litewskiego w dobie obecnej, musimy wziąć pod uwagę, że cały kompleks ziem W. Księstwa rozpada się na trzy główne dające się wyodrębnić terytoryalnie obszary: litewski, polski i białoruski, o ile nie liczyć stosunkowo nieznacznego obszaru lotewskiego — Inflant polskich z dość znacznym odsetkiem ludności polskiej.

Obszar litewski, wynoszący łącznie z północną częścią gub. suwalskiej nie całe 50 tysięcy km. kw., zajmuje północno-zachodnią część Księstwa.

Obszar polski ze stolicą Wilnem, przylegający bezpośrednio do Królestwa Kongresowego i rozciągający się na przestrzeni około 80 tysięcy km. kw., zajmuje jego część środkową.

Obszar białoruski stosunkowo największy, obejmujący około 170 tysięcy km. kw., zajmuje cały wschód i część południową Księstwa⁸⁾.

Stosownie do powstałych w ten sposób 3-ch zasadniczych terytoryalnych ośrodków etnograficznych na Litwie — ośrodków, zlewających się na pograniczach i przechodzących stopniowo w obszary mieszane, ujawniły się z wybuchem wojny i 3 zasadnicze prądy polityczne, jako wyraz tak długo tłumionych dążeń tych 3-ch zasadniczych ugrupowań narodowościowych na ziemiach W. Księstwa. Ujawniły się te dążenia spontanicznie, odruchowo, bez głębszego często przemyślenia politycznego, gdy tylko okazała się możliwość działania i przybrały

⁸⁾ M. Świechowski: W. Ks. Litewskie (Ziemie i ludność w cyfrach) tabl. statystyczne. Zakopane 1917.

M. Świechowski: Population d'après les nationalités et la propriété foncière sur le territoire du Grand Duché de Lithuanie.

Cartes et tables statistiques avec le texte. Kraków 1918. Centr. Biuro Wyd. N. K. N.

Na podstawie tych prac obszar litewski zajmuje Gub. Kowieńską, 4 północne powiaty Gub. Suwalskiej i pogranicza północne i zachodnie Wileńszczyzny. Obszar Polski obejmuje Gub. Wileńską, 5 północno-zach. pow. Gub. Grodzieńskiej, powiaty: Miński, Słucki, i Nowogródzki, Gub. Mińskiej oraz 3 połudn. powiaty Gub. Suwalskiej. Obszar białoruski tworzy ziemie pozostałe na wschód i południe, w swym pasie zachodnim posiadając jeszcze znaczny odsetek Polaków.

formę ruchów nieskoordynowanych i często z sobą sprzecznych.

Litwini, wychodząc z terytorium etnograficznie litewskiego, zgłosili swe prawa do zupełnej niepodległości, wyłączając się ze wspólnoty historycznej ziem. W. Księstwa i dążąc jednocześnie do zaboru i podporządkowania sobie i znacznej części obszaru obecnie już etnograficznie polskiego z Wilnem, jako stolicą.

Polacy bez różnicy stronnictw wypowiedzieli się za utrzymaniem wspólnoty państwowej z powstającym państwem polskim. Nietylko od organizacyi politycznych, będących wyrazem wszystkich grup i stronnictw polskich na Litwie, ale i od pojedynczych zespołów obywateli z zapadłych wsi i zaścianków napływały adresy i żądania łączności z Polską do Tymczasowej Rady Regencyjnej.

Białorusini, nie precyzując granic terytoryalnych, zgłosili swe prawa do bytu samodzielnego również.

Pomimo więc tego, że ziemie W. Księstwa Litewskiego, pomijając już tradycye państwowe i historyczne, tworzą jedną zarówno pod względem kulturalnym, przyrodniczym, jak i ekonomicznym z wspólnem oparciem o wybrzeże Bałtyku, pomimo, iż podział tych ziem nie da się dokonać bez szkody żadnego z ludów je zamieszkujących — jednak ten pierwszy odruch przejawu świadomości politycznej wysunął zasadę bezwzględnej samodzielności na plan pierwszy, wyodrębniając i nawet przeciwstawiając sobie wzajemnie te ludy i ziemie bez uwzględnienia interesów całości.

Zresztą proces różniczkowania jest procesem koniecznym w pierwszym stadium rozwojowym organizmów społecznych i narodowych. Proces całkowania przyjsć może później na wyższym już stopniu świadomości narodowej i politycznej.

W każdym razie tylko narodowość polska była tu czynnikiem dążącym do zachowania całości, i początkowo stawiała żądania integralności całego terytorium historycznego.

Jednakże ludność polska nie wzięła na siebie inicjatywy organizowania państwowego tych ziem. Nie wystąpiła też jako czynnik zupełnie samodzielny i równorzędnny organizującego się tu życia politycznego. Dążąc do połączenia się z państwem pol-

skiem ludność polska chciała pod względem politycznym całkowicie podporządkować się Warszawie i w jej ręce złożyła swe losy, ograniczając się jedynie do deklaracji i memoriałów. To też pod względem politycznym pomimo swej siły liczebnej, pomimo przewagi kulturalnej i ekonomicznej zostali tu Polacy zdystansowani przez energiczne, bezwzględne i samodzielne wystąpienie Litwinów a nawet Białorusinów.

Warszawa nie potrafiła, czy nie mogła wysunąć na porządek dzienny sprawy polskiej Litwy i w rezultacie na podstawie układów brzeskich nastąpił rozbiór ziem W. Ks. Litewskiego bez uwzględnienia najmniejszych interesów polskich, dzieląc zwarty obszar ziem polskich pomiędzy nowe, nieskrytalizowane jeszcze twory państwowe litewski i białoruski, sprowadzając żywioł polski ze stanowiska równorzędnego na ziemiach W. Księstwa do roli mniejszości narodowych w nowo powstających państewkach i niszcząc w ten sposób zdolność do samodzielnego politycznego i kulturalnego rozwoju elementu polskiego na tych ziemiach w przyszłości.

*

*

*

A jednak dla rozwoju przyszłej państwowości polskiej nie może być obojętnym ten czy inny układ stosunków narodowych i politycznych na wschodniej połaci ziem byłej Rzeczypospolitej, ten czy inny stosunek tych ziem do Korony.

Czynniki, które przed wiekami wpłynęły na kierunek ekspansji polskiej ku wschodowi i doprowadziły do zlania się dwu państw i narodów niezależnie od chwilowej polityki ludzi stojących u steru, nie przestały działać i obecnie.

Jak dawniej, tak i teraz tylko w oparciu o ziemie W. Księstwa Litewskiego może Polska zdobyć naprawdę niezależne i mocarstwowe stanowisko. Nie posiadając kolonii, będąc krajem przeludnionym, tracącym co roku setki tysięcy swych obywateli za oceanem, tylko na obszarach W. Księstwa, zaludnionych słabo, wśród ludności polskiej i pokrewnej jej białoruskiej, może Polska znaleźć dla nadmiaru swej ludności ujście korzystne, wzmacniające jej siły. Jedynie na ziemi znajdującej się w rękach polskich na Litwie zmieścić by się mogło swobodnie do 10 milionów ludności jeszcze.

Przemysłowa Polska i rolnicza Litwa są krajami wzajemnie dopełniającymi się pod względem gospodarczym. Przez ziemie litewskie na szerszej przestrzeni można uzyskać dostęp i do dróg morskich.

Wobec ogólnego prądu dziejowego, zdążającego z bardziej przeludnionego Zachodu ku mniej zaludnionemu Wschodowi, Polska sama jedna temu prądowi pod groźbą zmiecenia z powierzchni przeciwstawić się nie jest w stanie.

Zresztą za wiele już tam sił włożyła. Ta „Nowa Polska“, która już na ziemiach W. Księstwa powstała nie może być zdana obecnie na zagładę. Dopuszczenie do jej rozbicia i zatamowania rozwoju byłoby przekreśleniem 500-letniej pracy twórczej na tych polach narodu polskiego i cofnięcie go o 500 lat wstecz do roli Polski Kazimierzowej bez tych jednak perspektyw rozwoju, które się tamtej otwierały.

Gdy wszystkie państwa tak baczną uwagę poświęcają sprawom Wschodu, gdy nie żalują ani sił, ani środków do organizowania tam swoich wpływów i narzucania ich nawet przemocą bez wszelkich podstaw realnych na miejscu, my tylko jedynie, mając tak silne oparcie we własnej ludności miejscowej, w stanie posiadania ekonomicznym, we wpływach kulturalnych, wytworzywszy już tam na olbrzymich przestrzeniach kraje polskie zupełnie — nie zdajemy sobie sprawy ani z wagi, ani znaczenia tego wszystkiego dla całej przyszłości naszej.

Nie posiada tej świadomości ani społeczeństwo, ani Rząd polski w Warszawie.

Bez protestu, dobrowolnie pozwalamy się stamtąd usuwać, dajemy krajać jednolite polskie obszary na tych ziemiach, obszary rozległością przenoszące całe dzielnice starej Polski i nie ustępujące im pod względem uczucia patryotycznego. Pozwalamy niszczyć wszelką możliwość naszego tam politycznego i kulturalnego rozwoju.

*

*

*

W nocy z dnia 29 kwietnia 1918 roku, wystosowanej przez Rząd polski do gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego, w stosunku do ziem W. Ks. Litewskiego żąda się jedynie „kompen-

sacyi terytoryalnej za północne okręgi gub. suwalskiej w etnograficznie polskich obszarach na wschód od linii Narew-Bóbr-Niemen“.

Cały więc skomplikowany problem ziem polskich na Litwie w oficjalnem wystąpieniu Rządu polskiego został sprowadzony do roli wymiany jedynie paru powiatów w drodze rekompensaty. W pojęciu rekompensaty samo przez się zawiera się i pojęcie równorzędności. Cały więc problem wschodni w ten sposób zostałby zredukowany do otrzymania drogą wymiany jedynie najwyżej okręgu białostockiego, który i tak stanowił zawsze integralną część dawnej Korony.

To też rzecz oczywista o Wilnie w nocy nic się nie mówi.

Dlaczego jednak wprowadzono tu zasadę rekompensaty i wymiany pewnych obiektów terytoryalnych, rozdzielonych na podstawie traktatu Kongresu Wiedeńskiego. Dlaczego przy wytyczeniu granic na wschodzie nie użyto daleko racjonalniejszej podstawy, określającej stosunek ziem koronnych i ziem litewskich — mianowicie ostatnich prawnie powziętych pod tym względem uchwał przez przedstawicielstwo obojga narodów na pamiętnym Sejmie Czteroletnim, zakończonym Konstytucją 3 maja. Uchwałami tego sejmu Korona i Litwa zlały się w państwo zupełnie jednolite. Jednolitość ta więc tylko przez analogiczne przedstawicielstwo obojga narodów prawnie naruszoną być może i w ich wspólnej kompetencji leżeć musi przeprowadzenie rozgraniczenia z temi organizmami państwowymi, które ze wspólnego związku państwowego wyłączyć się będą chciały. Nie z Niemcami mamy pertraktować przy rozgraniczaniu się o pewne „rekompensaty“, a z zainteresowanemi w wyłączeniu ze wspólnego związku narodami. Takie pod tym względem może być tylko polskie stanowisko i polski punkt widzenia.

Ziemie W. Księstwa Litewskiego wydarte Rosyi prawnie w skład Rzeszy niemieckiej nie weszły i prawdopodobnie nie wejdą. Rosya ogłosiła swoje „desinteressement“. Dlaczego więc mamy zrzucać się dobrowolnie tych korzyści, które nam daje stan prawny i zasada polubownego rozgraniczenia na zasadzie samostanowienia narodów o sobie.

W instrukcyi ułożonej dla przedstawicieli Rządu polskiego

w Berlinie w stosunku do zagadnienia litewskiego obok zasady owej „rekompensaty“ są wymienione jeszcze następujące zasady:

„Dążyć należy do porozumienia z Litwinami, salwując jednak pretensye do obszarów etnograficznie polskich“ i

„Popierać należy dążność Białorusinów do wyodrębnienia i dążyć do wytworzenia autonomicznej jednostki państwa białoruskiego (w łączności z Królestwem)“.

Otóż wymienione w tych punktach „salwowanie pretensyi do obszarów etnograficznie polskich“ w stosunku do Litwinów wobec postawionej zasady jedynie rekompensaty za parę powiatów Suwalszczyzny niema tu realnego znaczenia, o ile się tyczy obszarów, położonych dalej na wschód w Wileńskiem. Przytem sama konfiguracja wąskiego pasa obszaru polskiego wraz z Wilnem, wyciętego z całego kompleksu ziem polskich na Litwie i włączonego do powstać mającego państwa litewskiego na mocy granicy podziałowej traktatów brzeskich, czyni to „salwowanie“ jeszcze mniej realnem.

Wobec tego też ta sama granica podziałowa wyklucza możliwość łączności z państwem polskim autonomicznej jednostki państwowej białoruskiej.

Wogóle w żadnej instrukcyi Rządu polskiego, jak również w jego nocie do gabinetów berlińskiego i wiedeńskiego, ani też z okazji obrad komisji rosyjsko-niemieckiej nad ustaleniem granic Rosyi zachodnich nie ujawniono dążenia do bezwzględnego zniesienia linii podziałowej traktatu brzeskiego, linii przepoławiającej zwarty obszar ziem polskich i godzącej w ten sposób w podstawy rozwoju polskości na Litwie w przyszłości. Nie ujawniano również dążenia do zachowania całości i nienaruszalności tego zwartego kompleksu ziem polskich na Litwie. W instrukcyi mówi się, jako o rzeczy naturalnej, o jednostce terytoryalnej litewskiej, o białoruskiej, nie wspomina się tylko o polskiej. Godząc się na jej podział nawet w razie uzyskania połączenia z Białą Rusią traci się najwartościowszą część obszaru polskiego z Wilnem, pozostawionem przy Litwie etnograficznej.

A jeśli tak daleko sięgającej łączności z Białą Rusią się nie uzyska?

Otrzyma się zaledwie tytułem „rekompensaty“ parę powiatów Białostockiego i zniszczenie wszelkiego znaczenia politycznego i możliwości rozwoju na przyszłość elementu polskiego na polskich obszarach W. Księstwa, podzielonych pomiędzy Litwę właściwą pod hegemonią Niemiec i Białą Rusią włączoną do Rosyi.

*

*

*

Biorąc to wszystko pod uwagę cośmy powiedzieli powyżej, postaramy się teraz choć w ogólnych zarysach nakreślić te najbliższe zadania polityki polskiej w stosunku do problemów wylaniających się obecnie na obszarach ziem litewskich — zadania, które musiałyby zostać zrealizowane, o ile mają otrzymać zabezpieczenie zarówno najżywotniejsze interesa państwowe polskie, jak i przyszłość tego odłamu narodu polskiego, który sobie „Nową Polskę“ na ziemiach W. Księstwa utworzył.

Oczywiście najidealniuszem, jeśli się tak można wyrazić, rozwiązaniem zagadnienia kresów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej byłoby utrzymanie i nadal związku państwowego Polski z ziemiami W. Ks. Litewskiego w postaci mniej lub bardziej ścisłej unii państwowej.

Jednakże kwestyą jest, czy byłoby wskazaniem wysuwanie narazie z całą bezwzględnością tego postulatu zarówno ze względu na ujawnione już aspiracye organizujących się związków państwowości litewskiej i białoruskiej, jak i ze względu na cały szereg faktów z dziedziny politycznej, które zaszły w stosunku do tych ziem dzięki przeważnie naszej bierności dotychczasowej i niedoceniienia ich znaczenia.

Wobec zacieśniającej się coraz bardziej koło nas obręczy organizowanych sztucznie przeciwko nam na wschodzie tworów państwowych⁹⁾, wobec zupełnego wyeliminowania żywiołu polskiego na ziemiach litewskich z życia politycznego i wobec istniejących tendencyi zahamowania tam w przyszłości wogóle jego jakiegokolwiek rozwoju przez rozczłonkowanie obszarów

⁹⁾ W ostatniej chwili przyniosła prasa również wiadomość o organizującym się przeciwko nam przymierzu zaczepno-odpornem pomiędzy Litwą a Ukrainą.

polskich pomiędzy obce organizmy państwowe — przede wszystkim wszystkie siły nasze powinny być skierowane ku temu, żeby do osaczenia w ten sposób państwa polskiego na wschodzie nie dopuścić, oraz zniszczeniu całkowitemu tam wpływów polskich zapobiedz.

Wskazywaliśmy na to, że stanowimy na ziemiach W. Księstwa i pod względem liczebnym, i kulturalnym, i ekonomicznym czynnik co najmniej równorzędny z czynnikiem litewskim i białoruskim, występujemy tam w zwartych masach i tworzymy jednolity obszar narodowościowy, powinniśmy więc równorzędność tę utrzymać faktycznie również i w dziedzinie politycznej. Jedyną drogą ku temu byłoby zorganizowanie życia państwowego na ziemiach W. Księstwa w ten sposób, żeby narodowości polskiej mógł być zapewniony tam byt polityczny państwowo-terytoryalny taki sam, jak narodowości litewskiej i białoruskiej.

Autonomiczna polska jednostka terytoryalna, zorganizowana na obszarach, na których Polacy są żywiołem bezsprzecznie dominującym, mogłaby wejść w mniej lub więcej ścisły związek państwowy z takimiż autonomicznymi jednostkami państwami litewską i białoruską, ewentualnie nawet i łotewską, stanowiącą naturalne uzupełnienie ziem W. Księstwa, jako ich wyjście ku morzu.

Powstałby w taki sposób związek federacyjny ludów W. Księstwa Litewskiego, związek usprawiedliwiony aż nadto całym kompleksem warunków przyrodniczych, gospodarczych, układem stosunków narodowościowych, społecznych i historycznych, dający możliwość wszechstronnego i swobodnego rozwoju wszelkich indywidualności szczepowych i narodowościowych i wykluczający supremację któregośkolwiek z tych szczepów nad innemi.

Jedynie taki związek autonomicznych państwerek dawałby im gwarancję pewnej samodzielności wobec wpływów zewnętrznych sąsiadów, jak Niemcy lub państwo Rosyjskie. Jedynie tą drogą Litwini mogliby uchronić się od bezwzględnej hegemonii niemieckiej. W ten też sposób dałaby się utrzymać tylko samodzielność autonomicznej jednostki białoruskiej.

Trudną bowiem do pomyślenia byłaby niepodległość i suwerenność bezwzględna państwa białoruskiego. Wątpliwą możliwość wejścia w jakiś ściślejszy związek z Polską ziemi Witebskiej lub Mohylewskiej. Pozostawiona sobie jedynie Białoruś musiałaby wrócić z powrotem pod panowanie rosyjskie.

Przy takim ukształtowaniu stosunków rozwój polityczny i kulturalny elementu polskiego na ziemiach W. Księstwa byłby zabezpieczony kompletnie. Zapewniony byłby i wpływ polski na całokształt stosunków w tych krajach. Nawet przy zupełnej niezależności od Polski wobec wpływu i roli, którąby odgrywała w tym związku autonomiczna jednostka polska nie mógłby ten związek być kiedykolwiek przeciw niej skierowanym, a nie wykluczonem byłoby w przyszłości i nawiązanie z Polską jakichś ściślejszych stosunków.

Stolicą wspólną całego kraju, a więc Litwinów, Polaków, Białorusinów i Łotyszów byłoby polskie Wilno, jak wspólną stolicą Włochów, Niemców i Francuzów w Szwajcaryi jest niemiecki Bern. Tylko pod tym warunkiem mogliby Polacy swej wyłączności posiadania Wilna się wyrzec.

A gdyby Litwini i Białorusini chcieli ze związku ludów W. Księstwa Litewskiego się wyłączyć i dążyli do samodzielności bezwzględnej, wtenczas cały obszar polski na Litwie wraz z Wilnem zgodnie z tylokrotnie objawianą wolą jego mieszkańców powinien zachować swój organiczny związek z Polską. Rozgraniczenie zaś terytoryalne mogłoby zostać przeprowadzone jedynie w myśl woli mieszkańców zainteresowanych terytoryów i sankcyonowane przez odpowiednie przedstawicielstwa narodów, władne jedynie do zniesienia przez także same instancje prawnie powziętych uchwał na Sejmie Czteroletnim o jednolitości państwowej dawnej Rzeczypospolitej.

Takim w ogólnych zarysach musiałoby być zgodnie z interesem polskim rozwiązanie polskiego problemu na ziemiach litewskich.

Lecz rozwiązanie to będzie tylko wtenczas możliwem, kiedy obalony zostanie jeden z faktów dokonanych na tych ziemiach obecnie, dokonywanych bez naszego udziału, a przeci-

wko nam. Mamy na myśli tu linię graniczną ustaloną traktatem brzeskim między przyszłym państwem litewskim a białoruskiem, linię przepoławiającą zwarty obszar polski i wykluczającą zorganizowanie ziem polskich jako samodzielnej jednostki terytoryalnej.

Postulat więc obalenia linii podziałowej traktatów brzeskich wysuwa się obecnie na plan pierwszy i musi stanowić punkt zasadniczy polityki polskiej w stosunku do zagadnień Wschodu.

*

*

Z niektórych stron bywa podnoszoną jednak okoliczność, że pod względem prawnym podobne wystąpienie przeciwko linii podziałowej i traktatowi zawartemu z Rosyą będzie mieszanieniem się Rządu polskiego w sprawę państw obcych.

Dlaczego jednak nie podnoszono tego zastrzeżenia wobec protestu Rządu polskiego przeciwko traktowi, zawartemu z Ukrainą, i wobec protestu przeciw odłączeniu Chełmszczyzny?

Chełmszczyzna też przecież powinna by wejść na mocy traktatu brzeskiego już w skład państwa obcego. Jednakże ta okoliczność nie wstrzymała Rządu polskiego od protestu — nie wstrzymała, albowiem traktat ten był zawarty jednostronnie i rozporządził ziemią, należącą prawnie do byłej Rzeczypospolitej polskiej, bez porozumienia z prawnym jej właścicielem — przedstawicielstwem narodu polskiego.

Tak samo ziemie, któremi rozporządzono się na mocy traktatu brzeskiego, zawartego z Rosyą, prawnie również, jak już wspomnieliśmy wyżej, tworzą jednolitą całość z państwem polskim. Wydzielenie ich więc z tej całości może też odbyć się za wspólną jedynie zgodą interesowanych w tem czynników: państwa polskiego i wydzielających się ze wspólnoty nowych tworów państwowych.

Polska jednak pytana o zgodę nie była, traktat zawarty bez jej zgody z Rosyą obowiązywać więc jej nie może.

Jeśli nawet przyjąć za punkt wyjścia prawno-państwowego organizowania się państwowości polskiej w dobie obecnej akt 5-tego listopada, to i ten akt, proklamując odrodzenie

państwowości polskiej, nie sprecyzował granic polskich na wschodzie i nie ograniczył ich do Królestwa Kongresowego jedynie, wychodząc widocznie również z założenia, że ziemie należące prawnie do państwa polskiego, nie zamykają się granicami Kongresówki na wschodzie — i państwu polskiemu musi być zabezpieczony wpływ na to lub inne ukształtowanie stosunków politycznych na tych ziemiach, gdyż dotyczy ono najżywotniejszych interesów państwowych polskich.

Całe prawie społeczeństwo polskie na Litwie protestowało przeciwko aktowi gwałtu, dokonanemu na niem przez traktat brzeski zawarty z Rosyą. To, że niektóre odłamy tego społeczeństwa przez oportunizm zdają się obecnie przystosowywać do wytworzonych nowych warunków, nie może być dla Rządu polskiego miarodajnem. Miarodajnym być może tutaj jedynie interes przyszłego państwa polskiego, a przy jego realizowaniu Rząd polski może być przekonany, że cała zdrowa część społeczeństwa polskiego na Litwie za nim się opowie, jak już opowiedziała się w tysiącnych adresach i memoriałach.

Kraków, 1 września 1918 r.
